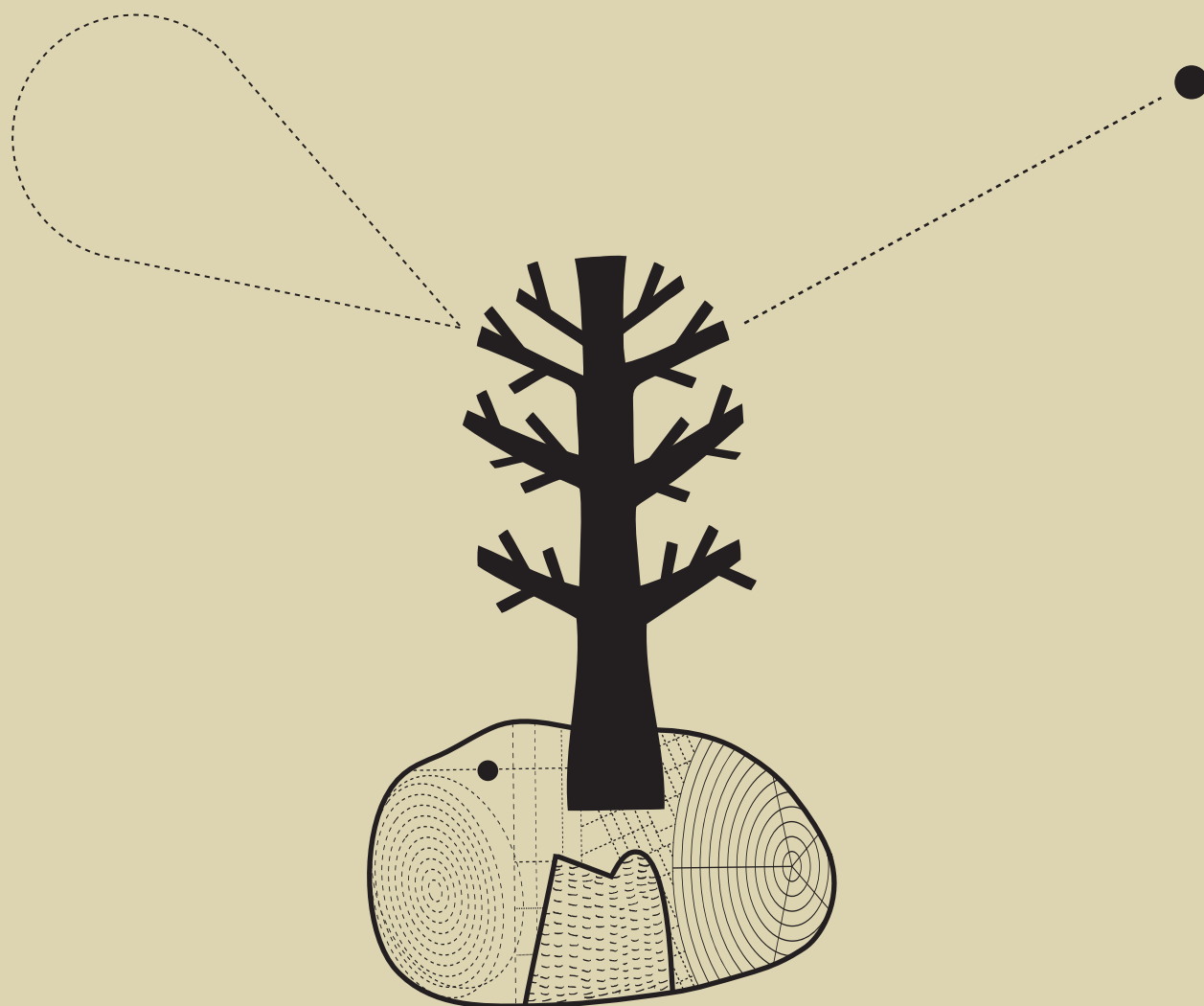


Wisława **SZYMBORSKA**

• МОЖЕ, ЦЕ ВСЕ •

• MOŻE TO WSZYSTKO •

Віслава **ШИМБОРСЬКА**



Wisława **SZYMBORSKA**

MOŻE TO WSZYSTKO

МОЖЕ, ЦЕ ВСЕ

Віслава **ШИМБОРСЬКА**

Wybór, wstęp i przekład
Andrij Saweneć

Opracowanie graficzne
Romana Romanyszyn i Andrij Łesiw

Упорядкування, вступ і переклад
Андрій Савенець

Графічне опрацювання
Романа Романишин та Андрій Лесів

BOSZ

MOŻE nie jestem zbyt oryginalny, ale w wierszach Wisławy Szymborskiej najbardziej cenię potęgę wątpliwości i świadomości własnej niewiedzy ukazywanej jako najwyższa wartość. Autorka wyśmiewa zadufaną pewnością i gloryfikuje skromne przypuszczenie: „**MOŻE**” w jej prywatnej hierarchii modalności sytuuje się zdecydowanie wyżej od „na pewno”. Jest to charakterystyczny znak rozpoznawczy tej zawziętej czytelniczki Montaigne’a, której twórczość (nie tylko poetycka) jest uporczywym i konsekwentnym podważaniem wizji człowieka jako ostatecznej instancji stanowiącej o uniwersalnych wartościach i prawdach. W sposób nieco paradoksalny ta swoista rezygnacja z pewności nie uwłacza godności człowieka, tylko go uwzniośla. **MOŻE** ma to coś wspólnego z etymologią? Tak czy inaczej, według jednego z wniosków, które wyciągamy z tych wierszy, człowiek, uzbrojony w wątpliwość, przypuszczenie i niepewność, naprawdę wiele zdziałać **MOŻE**.

TO się wiąże z inną cechą tych wierszy, której unaocznieniu może posłużyć zaimek wskazujący „**TO**”, a która polega na wyłanianiu z bezkresnych krajobrazów najdrobniejszych, niezauważalnych szczegółów, czy też eksponowaniu ukrytych atrybutów rzeczy. Zestawione obok siebie w różnych kombinacjach, jak w dawnej zabawie „kamień – papier – nożyce”, ukazują swoje różne – słabe i mocne – strony. Warto tu zrezygnować z obiegowych opinii co do stałych atrybutów rzeczy: nożyce niszczą papier, ale też nadają mu doskonałe kształty wycinanki, kartka papieru owija kamień, lecz nie dorówna mu pod względem trwałości. **TO** akurat poetyckie przesunięcie perspektywy, dążenie do łączenia i projekcji (linie kreskowe!) ujawnia się w refleksji graficznej Romany Romanyszyn i Andrija Łesiwa, w której otoczek zamienia się chociażby w doniczkę na kwiatek, a kartka papieru na przykład w ptaka. Artyści jakby podchwytingają rozpoczętą przez Autorkę zabawę, prowokując do niej również czytelnika: co powiesz na **TO**?

WSZYSTKO staje się względne w tak ogólnej, iście kosmicznej perspektywie, ale też wzbogacone o nowe znaczenia. Przyprawiony szczyptą wątpliwości i żartu, uniwersalizm tych wierszy potrafi ogarnąć **WSZYSTKO**, nie ma bowiem dla twórczości Wisławy Szymborskiej rzeczy niepozornych ani wydarzeń błahych. To dlatego, że potrafi sprawić, by zarówno obraz dawnego mistrza jak i martwy żuk na polnej drodze, szkielet prehistorycznego gada i bulwa cebuli przekazywały nam jakieś prawdy o nas samych, ujranych z niecodziennej perspektywy. Przesuwanie perspektywy rezonuje w tych wierszach z kwestionowaniem granicy pomiędzy powagą a żartem – co bowiem może być bardziej śmieszne od nadąsanej powagi? To właśnie przymrużenie oka w wierszach Szymborskiej przemawia o wiele dobitniej, niż patos innych poetów. Pamiętając o tym, jak swego czasu zakpiła Autorka z „nadętego pychą” słowa „**WSZYSTKO**”, uzbrojmy się również w poczucie umiaru i pokory: w zrozumieniu tych wierszy będzie liczyło się ponad **WSZYSTKO**.

Andrij Saweneć

МОЖЕ, я не надто оригінальний, але у віршах Віслави Шимборської найбільше ціную силу сумніву і свідомости власного незнання, яка подається як найвища цінність. Авторка висміює зарозумілу впевненість і прославляє скромне припущення: «**МОЖЕ**» в її приватній ієрархії модальностей розташоване незрівнянно вище від «напевно». Це характерний розпізнавальний знак цієї завзятої читачки Монтеня, творчість якої (не лише поетична) є впертим і послідовним підважуванням візії людини як остаточної інстанції, яка встановлює універсальні цінності й істини. Дещо парадоксальним чином це своєрідне відречення від упевнености не принижує людську гідність, тільки вивищує людину. **МОЖЕ**, це якось пов'язано з етимологією? Як би там не було, згідно з одним із висновків, які ми робимо з цих віршів, людина, озброєна сумнівом, припущенням і непевністю, насправді багато **МОЖЕ**.

ЦЕ пов'язане також із іншою особливістю цих віршів, унаочненням якої може послужити вказівний займенник «**ЦЕ**» і яка полягає на виокремленні з безмежних краєвидів найдрібніших, непомітних деталей або ж на експонуванні прихованих атрибутів речей. Поставлені одна при одній у різних комбінаціях, як у давній грі «камінь – ножиці – папір», вони демонструють свої різні – слабкі й сильні – сторони. Тут слід відмовитися від загальноприйнятих уявлень про постійні атрибути речей: ножиці нищать папір, але також надають йому досконалі форми витинанки, аркуш паперу огортає камінь, але не зрівняється з ним, якщо йдеться про міцність. Саме **ЦЕ** поетичне зміщення перспективи, тяга до поєднання і проєкції (пунктири!) оприявнюється у графічній рефлексії Романи Романишин і Андрія Лесева, в якій морський камінець перетворюється хоча б на горщик для квітки, а листок паперу, наприклад, на птаха. Митці немовби підхоплюють розпочату Авторкою гру, провокуючи до неї також читача: а що ти скажеш на **ЦЕ**?

ВСЕ стає відносним у настільки загальній, воістину космічній перспективі, але також збагачується новими значеннями. Приправлений дещицею сумніву й жарту, універсалізм цих віршів здатен охопити **ВСЕ**, адже для творчости Віслави Шимборської немає непримітних речей ані малозначущих подій. Це тому, що вона вміє зробити так, аби й картина давнього майстра, і мертвий жук на польовім шляху, і скелет доісторичного плазуна, і голівка цибулі сповіщали нам якісь істини про нас самих, побачених із нетипової перспективи. Зміщування перспективи резонує в цих віршах зі спростовуванням межі між серйозністю й жартом, адже що може бути смішніше за набундючену серйозність? Саме це примруження ока у віршах Шимборської промовляє набагато переконливіше, ніж пафос інших поетів. Пам'ятаючи про те, як свого часу Авторка висміяла «сповнене пихи» слово «**ВСЕ**», озброймося також почуттям поміркованости й покори: у розумінні цих віршів придасться понад **УСЕ**.

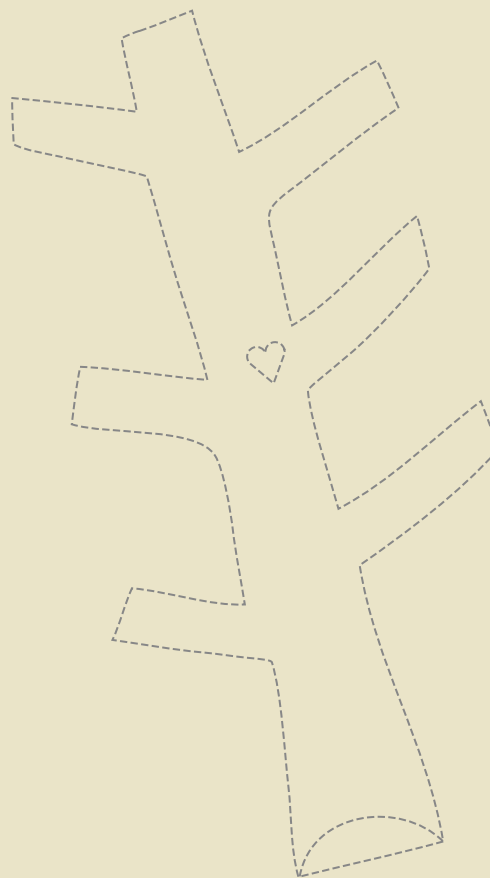
Андрій Савенець

ZWIERZĘTA CYRKOWE

Przytupują do taktu niedźwiedzie,
skacze lew przez płonące obręcze,
małpa w żółtej tunice na rowerze jedzie,
trzaska bat i muzyczka brzęczy,
trzaska bat i kołysze oczy zwierząt,
słoń obnosi karafkę na głowie,
tańczą psy i ostrożnie kroki mierzą.

Wstydzę się bardzo, ja – człowiek.

Źle się bawiono tego dnia:
nie szczędzono hucznych oklasków,
choć ręką dłuższą o bat
cień rzucała ostro na piasku.



ЦИРКОВІ ТВАРИНИ

В лад мотиву тупцюють ведмеді,
лев крізь обруч вогненний стрибає,
мавпа в жовтій туніці – на велосипеді,
б'є батіг і мелодія грає,
б'є батіг і гойдає очима звірят,
слон карафку на тім'ї утримує чинно,
в танці песики міряють кроки у ряд.

Палаю від сорому – я, людина.

День був сповнений злих утіх:
шалу оплесків не бракувало,
хоч рука, довша на батіг,
на пісок гостру тінь кидала.

DWIE MAŁPY BREUGHLA

Tak wygląda mój wielki maturalny sen:
siedzą w oknie dwie małpy przykute łańcuchem,
za oknem fruwa niebo
i kąpie się morze.

Zdaję z historii ludzi.
Jąkam się i brnę.

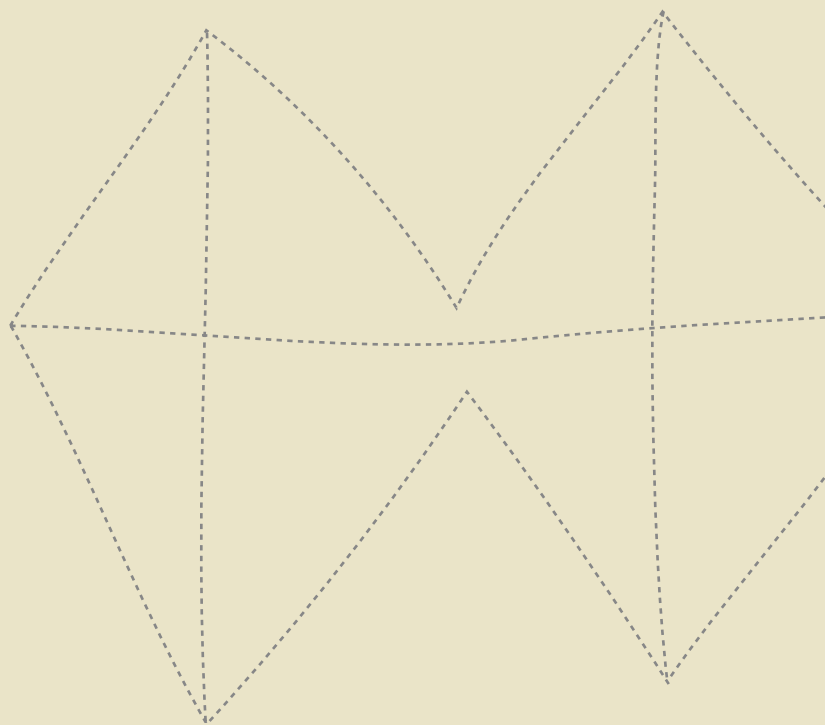
Małpa wpatrzona we mnie, ironicznie słucha,
druga niby to drzemie –
a kiedy po pytaniu nastaje milczenie,
podpowiada mi
cichym brząkaniem łańcucha.

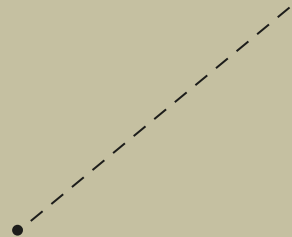
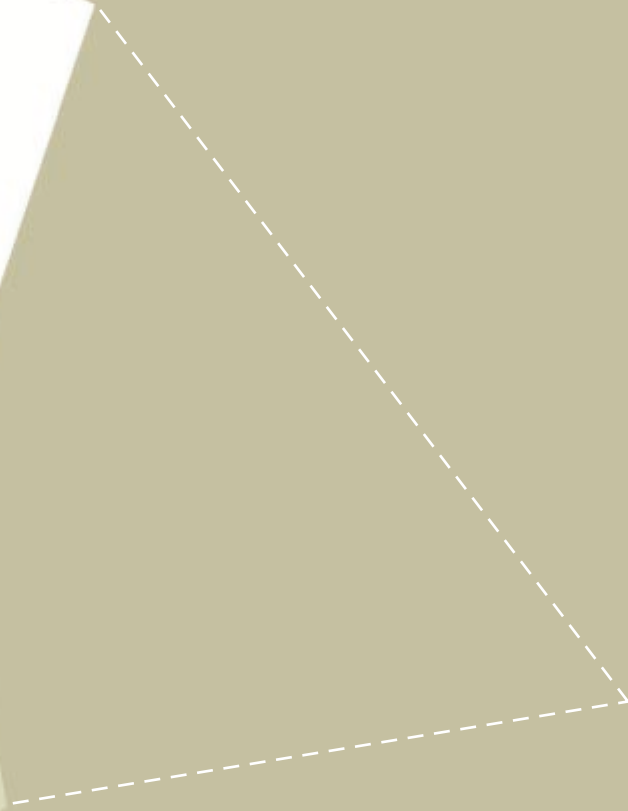
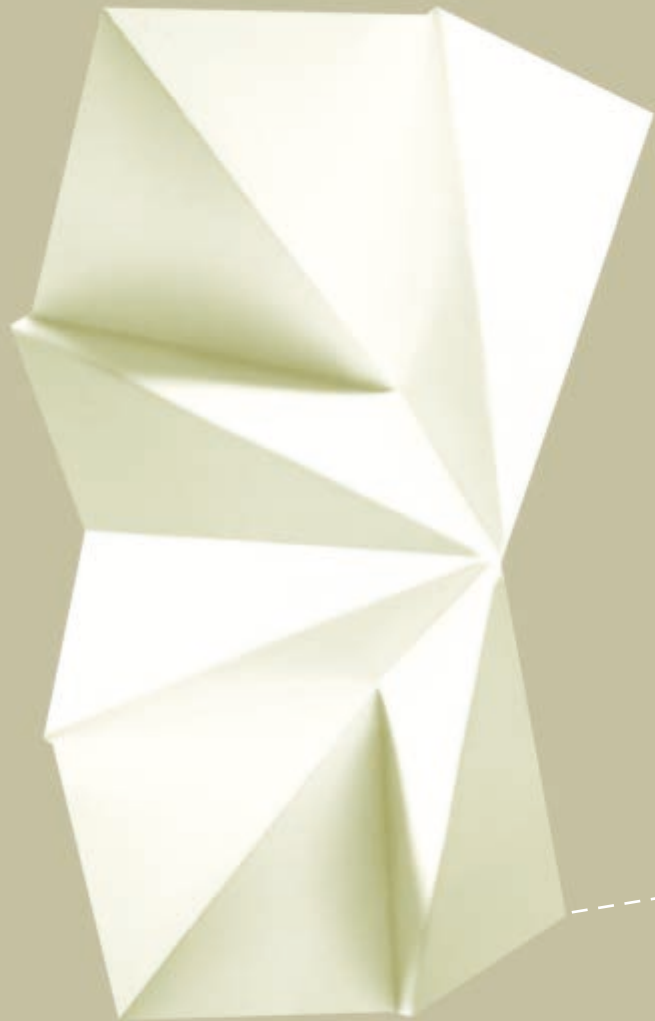
ДВІ МАВПИ БРОЙГЕЛЯ

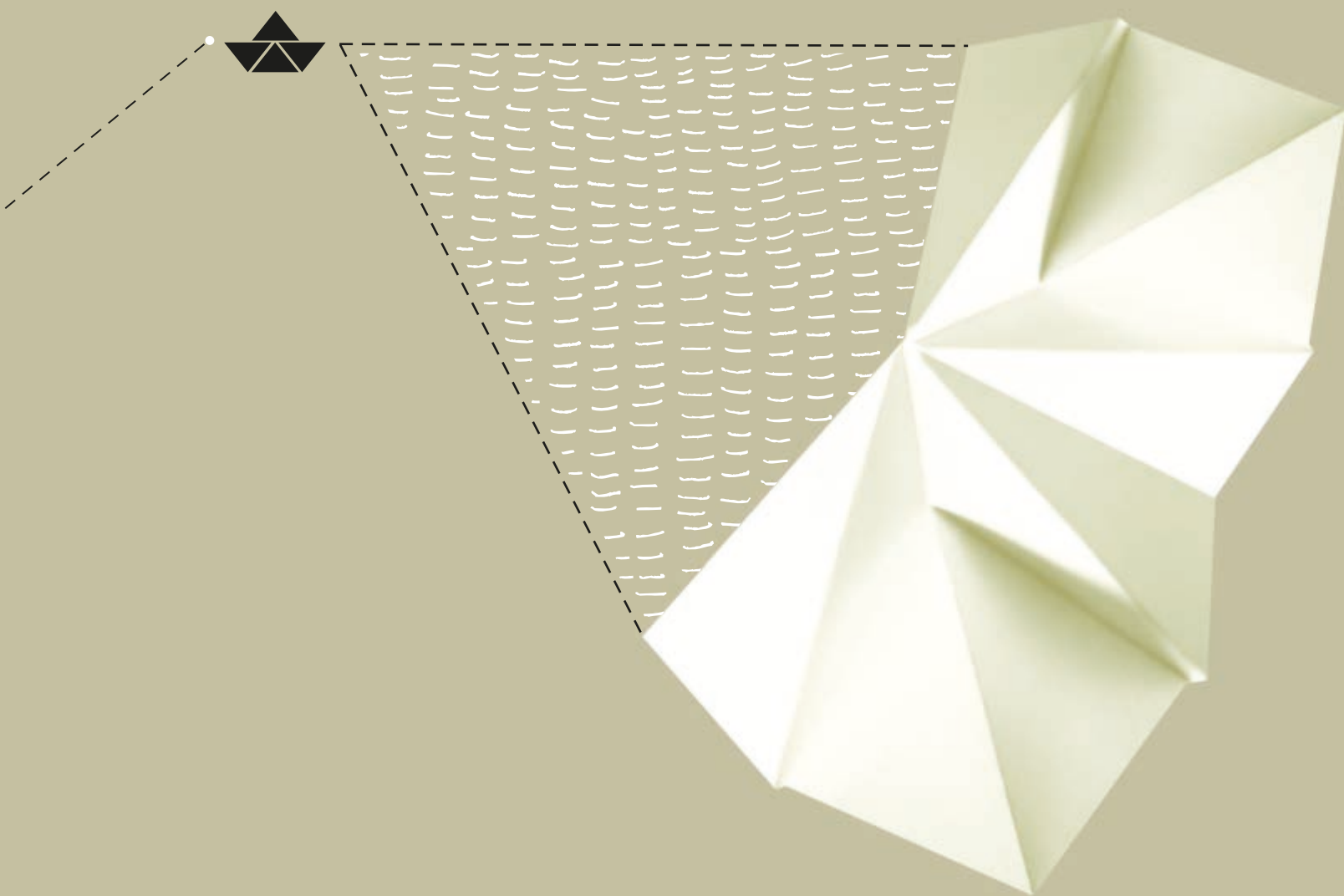
Ось так виглядає мій великий випускний сон:
на підвіконні сидять дві мавпи, прикуті ланцюгами.
За вікном пурхає небо
і купається море.

Складаю історію людства.
Затинаюсь і грузну.

Мавпа вглядається в мене, з іронією наслуха,
інша начебто дрімає, –
а коли після відповіді западає тиша,
підказує мені
тихим брязкотом ланцюга.







TARSJUSZ

Ja tarsjusz syn tarsjusza,
wnuk tarsjusza i prawnuk,
zwierzątko małe, złożone z dwóch źrenic
i tylko bardzo już koniecznej reszty;
cudownie ocalony od dalszej przeróbki,
bo przysmak ze mnie żaden,
na kołnierze są więksi,
gruczoły moje nie przynoszą szczęścia,
koncerty odbywają się bez moich jelit;
ja tarsjusz
siedzę żywy na palcu człowieka.

Dzień dobry, wielki panie,
co mi za to dasz,
że mi niczego nie musisz odbierać?
Swoją wspaniałomyślność czym mi wynagrodzisz?
Jaką mi, bezcennemu, przyznasz cenę
za pozowanie do twoich uśmiechów?

Wielki pan dobry –
wielki pan łaskawy –
któż by mógł o tym świadczyć, gdyby brakło
zwierząt niewartych śmierci?
Wy sami może?
Ależ to, co już o sobie wiecie,
starczy na noc bezsenność od gwiazdy do gwiazdy.

I tylko my nieliczne, z futer nie odarte,
nie zdjęte z kości, nie strącone z piór,
uszanowane w kołcach, łuskach, rogach, kłach,
i co tam które jeszcze ma
z pomysłowego białka,
jesteśmy – wielki panie – twoim snem,
co uniewinnia cię na krótką chwilę.

Ja tarsjusz, ojciec i dziadek tarsjusza,
zwierzątko małe, prawie że półczegoś,
co jednak jest całością od innych nie gorszą;
tak lekki, że gałązki wznoszą się pode mną
i mogłyby mnie dawno w niebo wziąć,
gdybym nie musiał raz po raz
spadać kamieniem z serc
ach, roztkliwionych;
ja tarsjusz
wiem, jak bardzo trzeba być tarsjuszem.

ДОВГОП'ЯТ

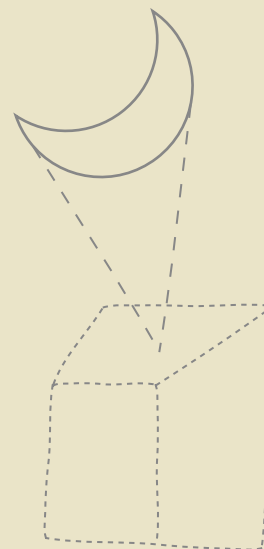
Я довгоп'ят, син довгоп'ята,
внук довгоп'ята й правнук,
мала тваринка, складена із двох зіниць
і решти ну вже конче необхідної;
дивом врятований від подальшої переробки,
бо ласощів з мене ніяких,
на комір існують більші,
залози мої не приносять щастя,
концерти проходять без моїх кишок;
я довгоп'ят
сиджу живий на пальці у людини.

Доброго дня, великий пане,
що мені даси за те,
що нічого не мусиш у мене відбирати?
Свою великодушність чим мені відшкодуєш?
Яку мені, безцінному, визначиш ціну
за позування для твоїх усмішок?

Великий пан добрий –
великий пан ласкавий –
хто міг би про те свідчити, якби бракувало
тварин, що не варті смерті?
Може, ви самі?
Але того, що знаєте вже про себе,
вистачить на безсонну ніч від зорі до зорі.

І тільки дрібка нас, не видертих із хутра,
не знятих із кісток, не висубаних з пір'я,
вшанованих у голках, лусці, іклах, рогах
і в тому, хто там ще що має
із винахідливих білків,
ми є – великий пане – твоїм сном,
що уневиннює тебе лише на мить.

Я довгоп'ят, отець і предок довгоп'ята.
Мала тваринка, майже півчогось,
що поза тим є цілістю, не гіршою від інших;
такий легкий, що віття підлітає піді мною
й давно могло б мене забрати в небо,
якби не мусив раз у раз
спадати каменюкою з сердець
ах, так розчулених;
я довгоп'ят
знаю, як дуже треба бути довгоп'ятом.



ARCHEOLOGIA

No cóż, biedny człowieku,
w mojej dziedzinie dokonał się postęp.
Minęły tysiąclecia,
odkąd nazwałeś mnie archeologią.

Nie są mi już potrzebni
bogowie z kamienia
i ruiny a na nich napisy wyraźne.

Pokaż mi swoje wszystko jedno co,
a powiem ci, kim byłeś.
Jakieś od czegoś denko
i do czegoś wieczko.
Okruch silnika. Szyjkę kineskopu.
Kawałek kabla. Rozsypane palce.
Może być nawet mniej i jeszcze mniej.

Metodą,
której nie mogłeś znać wtedy,
potrafię budzić pamięć
w nieprzeliczonych żywiołach.
Ślady krwi są na zawsze.
Kłamstwo świeci.
Rozlegają się szyfry dokumentów.
Ujawniają się zwątpienia i zamiary.

Jeżeli tylko zechcę,
(bo czy zechcę,
nie powinieś być do końca pewien),
zajrzę do gardła twojemu milczeniu,
jakie miałeś widoki,
wyczytam ci z oczodołu,
przypomnę ci z drobnymi szczegółami,
na co czekałeś w życiu oprócz śmierci.

Pokaż mi swoje nic,
które po tobie zostało,
a złożę z tego las i autostradę,
lotnisko, podłość, czułość
i przepadły dom.

Pokaż mi swój wierszyk,
a powiem ci, czemu
nie powstał ani wcześniej, ani później.

Ach nie, źle mnie rozumiesz.
Zabierz sobie ten śmieszny papier
z literkami.
Mnie wystarczy w tym celu
twoja warstwa ziemi
i od dawna pradawna
zwietrzały swąd spalenizny.

АРХЕОЛОГІЯ

Ну що ж, нещасна людино,
у царині моїй відбувся поступ.
Минули вже тисячоліття,
відколи ти назвала мене археологією.

Уже мені не потрібні
ні кам'яні боги,
ні руїни, а на них чіткі написи.

Покажи мені своє все одно що –
і я скажу тобі, ким ти була.
Якесь від чогось денце
і до чогось кришку.
Уламок двигуна. Горловину кінескопа.
Шматочок дроту. Розсипані пальці.
Може бути навіть менше і ще менше.

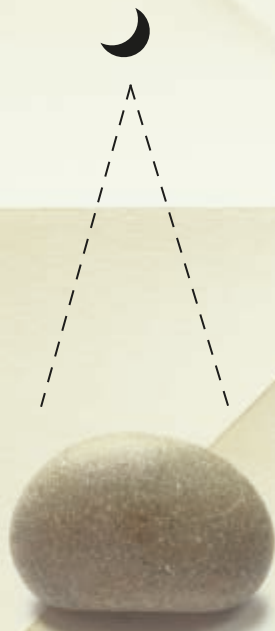
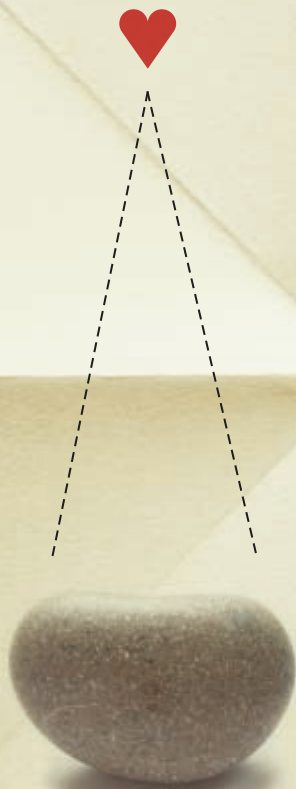
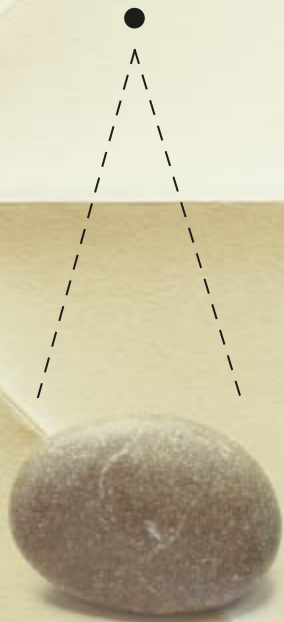
Методом,
якого досі ти знати не могла,
можу будити пам'ять
у незліченних стихіях.
Сліди крові зостаються назавжди.
Облуда світиться.
Розлягаються шифри документів.
Проявляються сумніви і наміри.

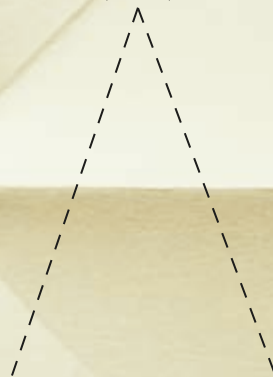
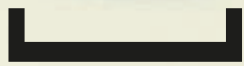
Якщо тільки захочу
(бо чи захочу –
того не маєш бути певною),
загляну до горла твого мовчання,
які ти бачила краєвиди,
вчитаю з твоїх очниць,
нагадаю тобі з усіма подробицями,
на що ти чекала в житті, окрім смерти.

Покажи мені своє ніщо,
яке по тобі зосталося,
і я складу з того ліс і автостраду,
аеродром, підлість, ніжність
і втрачений дім.

Покажи мені свій віршик,
і я поясню тобі, чому
він не з'явився ні раніше, ні пізніше.

Ах ні, ти не так мене зрозуміла,
забери собі цей смішний папірець
із літерками.
Мені для цього вистачить
твого пласту землі
і запаху кіптяви,
що видихся з давнього-давня.





TROCHĘ O DUSZY

Duszę się miewa.
Nikt nie ma jej bez przerwy
i na zawsze.

Dzień za dniem,
rok za rokiem
może bez niej minąć.

Czasem tylko w zachwytach
i lękach dzieciństwa
zagnieżdża się na dłużej.
Czasem tylko w zdziwieniu,
że jesteśmy starzy.

Rzadko nam asystuje
podczas zajęć żmudnych,
jak przesuwanie mebli,
dźwiganie walizek
czy przemierzanie drogi w ciasnych butach.

Przy wypełnianiu ankiet
i siekaniu mięsa
z reguły ma wychodne.

Na tysiąc naszych rozmów
uczestniczy w jednej,
a i to niekoniecznie,
bo woli milczenie.

Kiedy ciało zaczyna nas boleć i boleć,
cichcem schodzi z dyżuru.

Jest wybredna:
niechętnie widzi nas w tłumie,
mierzi ją nasza walka o byle przewagę
i terkot interesów.

Radość i smutek
to nie są dla niej dwa różne uczucia.
Tylko w ich połączeniu
jest przy nas obecna.

Możemy na nią liczyć,
kiedy niczego nie jesteśmy pewni,
a wszystkiego ciekawi.

Z przedmiotów materialnych
lubi zegary z wahadłem
i lustra, które pracują gorliwie,
nawet gdy nikt nie patrzy.

Nie mówi skąd przybywa
i kiedy znowu nam zniknie,
ale wyraźnie czeka na takie pytania.

Wygląda na to,
że tak jak ona nam,
również i my
jesteśmy jej na coś potrzebni.

ДЕЩО ПРО ДУШУ

Душу іноді мають.
Ні в кого немає її постійно
й назавжди.

День за днем,
рік за роком
може минати без неї.

Часом лише в захопленнях
і страхах дитячих
гніздиться надовше.
Часом лише у подиві,
що ми старі.

Рідко нам підсобляє
під час кропітких занять –
пересування меблів,
тягання валізок
чи верстання дороги в тісних черевиках.

Коли заповнюємо анкети
чи рубаємо м'ясо,
має, як правило, вихідні.

На тисячу наших розмов
бере участь в одній,
та й то не обов'язково,
бо більше любить мовчати.

Коли тіло починає нам боліти й боліти,
нишком залишає свій пост.

Досить вибаглива:
неохоче помічає нас у натовпі,
гидує нашою боротьбою за найменшу перевагу
і тріскотом інтересів.

Радість і смуток –
для неї зовсім не два різні почуття.
Тільки в їх поєднанні
вона перебуває при нас.

Можемо розраховувати на неї,
коли ми нічого не певні,
а всього цікаві.

З предметів матеріальних
любить маятникові годинники
і дзеркала, що старанно працюють,
навіть, коли в них ніхто не дивиться.

Не каже, звідки приходить
і коли від нас знову зникне,
але, безумовно, чекає на ці запитання.

Схоже на те,
що, як і вона нам,
також ми
їй для чогось потрібні.



SPIS TREŚCI

Zwierzęta cyrkowe	6
Dwie małpy Breughla	8
Rozmowa z kamieniem	10
Tomasz Mann	14
Tarsjusz	18
Sto pociech	20
Listy umarłych	22
Szkielet jaszczura	26
Przemówienie w biurze znalezionych rzeczy	28
Zdumienie	30
Urodziny	34
Psalm	36
Widziane z góry	38
Uśmiechy	42
Recenzja z nie napisanego wiersza	44
Ostrzeżenie	48
Cebula	50
Utopia	54
Archeologia	56
O śmierci bez przesady	62
Krótkie życie naszych przodków	64
Schyłek wieku	68
Tortury	70
Rozpoczęta opowieść	72
Ludzie na moście	76
Niebo	82
Koniec i początek	84
Nienawiść	88
Może to wszystko	90
Nic darowane	94
Wielkie to szczęście	96
W zatrząsieniu	98
Milczenie roślin	102
Platon, czyli dlaczego	104
Trochę o duszy	108
Przyczynek do statystyki	110
Bal	114
Zdarzenie	116
Pociecha	118
Uprzejmość niewidomych	120

Циркові тварини	7
Дві мавпи Бройгеля	9
Розмова з каменем	11
Томас Манн	15
Довгоп'ят	19
Сміх та й годі	21
Листи померлих	23
Скелет ящура	27
Промова в бюро знахідок	29
Зачудування	31
День народження	35
Псалом	37
Бачене звисока	39
Усмішки	43
Рецензія на ненаписаний вірш	45
Застереження	49
Цибуля	51
Утопія	55
Археологія	57
Про смерть без перебільшення	63
Коротке життя наших предків	65
Схилок століття	69
Тортури	71
Розпочата оповідь	73
Люди на мосту	77
Небо	83
Кінець і початок	85
Ненависть	89
Може, це все	91
Ніщо не дар	95
Велике це щастя	97
У юрмищі	99
Мовчання рослин	103
Платон, тобто чому	105
Дещо про душу	109
До питання статистики	111
Бал	115
Подія	117
Розрада	119
Ввічливість незрячих	121

